

# Iwona Kosek

---

## O ortografii w kontekście apelatywizacji

---

Prace Językoznawcze 8, 21-28

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Iwona Kosek  
Olsztyn

## O ortografii w kontekście apelatywizacji

### About orthography in context of appellativization

The article is a continuation of earlier considerations, related to one of the ways of forming new language units. The object of the analysis is orthography of chosen units, coming from proper names, and its relationship with the change of status of these names in the language system.

**Słowa kluczowe:** ortografia, nazwy własne, apelatywizacja

**Key words:** orthography, proper names, appellativization

Artykuł jest kontynuacją wcześniejszych rozważań, dotyczących apelatywizacji pewnej podgrupy nazw własnych<sup>1</sup> (Kosek, w druku). Analizując współczesne teksty pisane (np. prasowe), można zauważyć, że nazwy popularnych w jakimś kręgu kulturowym postaci literackich, filmowych czy tytuły wykraczają poza swój pierwotny kontekst i przynajmniej część z nich przekształca się w nazwy pospolite. Mechanizm tego przekształcenia, a więc w istocie mechanizm wykształcania się (uzyskiwania) znaczenia leksykalnego danej jednostki<sup>2</sup>, opiera się na rozbudowanej warstwie konotacyjnej<sup>3</sup>, na którą składają się cechy nazwanych

---

<sup>1</sup> Nazwy własne to klasa nazw, której podstawowym, definicyjnym wyróżnikiem jest nadrzędność funkcji identyfikacyjno-dyferencyjnej i arbitralność decyzji nazewnicznej (zob. Rzetelska-Feleszko 1993; Grochowski 1993, 22-23). Funkcja językowa nazw własnych polega zatem przede wszystkim na oznaczaniu (odnoszeniu wyrażenia językowego do określonego obiektu), nie na znaczeniu. Nie wyklucza to istnienia innych sekundarnych funkcji takich nazw, np. wskazywania na cechy denotatu.

<sup>2</sup> Jako znaczenie danego wyrażenia w języku naturalnym traktuję (za Grochowskim 1993, 48-9) to, „co jest za pomocą tego wyrażenia w tym języku powiedziane. Odpowiedź na pytanie o znaczenie wyrażenia E w języku L, formułowana z punktu widzenia odbiorcy, mogłaby polegać na stwierdzeniu, czego odbiorca dowiedział się na podstawie tego, że nadawca powiedział E”.

<sup>3</sup> Konotacja, różnie definiowana w literaturze przedmiotu, jest tu rozumiana jako ta sfera pragmatyki danej jednostki, na którą składają się takie czynniki pozajęzykowe, jak: wyobrażenia kulturowe, tradycje związane z daną jednostką oraz wiedza użytkowników o desygnatach. Jest to zasadniczo rozumienie bliskie Apresjanowskiemu (1980, 94).

w określony sposób „obiektów” (bohaterów literackich, filmowych) czy też skojarzenia tytułów z treścią książek (filmów). Apelatywizacja dokonuje się w ten sposób, że jeden (lub kilka) ze składników sfery konotacyjnej nazwy własnej stabilizuje się jako znaczenie nazwy pospolitej. Problem polega jednak na tym, że moment owej stabilizacji znaczenia (krystalizowania się cechy lub grupy cech konotacyjnych w nowej funkcji) niezwykle trudno jest uchwycić, ponieważ obserwujemy zjawisko *in statu nascendi*. Jako nomina appellativa funkcjonują w polszczyźnie niewątpliwie jednostki *brzydkie kaczątko* (‘coś niepozornego, co nie cieszyło się uznaniem otoczenia, ale zmieniło się na lepsze – wypiękniało’), *donkiszot* (‘ktoś, kto walczy o wzniosłe cele, ale nie ma poczucia rzeczywistości i tym samym jest narażony na śmieszność’), *ostatni Mohikanin* (‘ktoś, kto pielęgnuje ginące tradycje, obyczaje lub ostatni przedstawiciel jakiejś grupy’) czy *Zosia samosia* (‘ktoś, kto wszystko chce robić sam’). Ustabilizowały się już chyba także jednostki *piotruś pan* (‘mężczyzna niedojrzały, wieczny chłopiec’), *wielki brat* (‘monitoring, zwłaszcza przy pomocy kamer’) i *siedmiu wspaniałych* (‘siedem osób najlepszych w jakiejś dziedzinie, wyróżniających się’). Nie do końca jednolite znaczenie ma *nowy wspaniały świat*, występujący w tekstach w dwu wariantach: bardziej nawiązującym do książki Aldousa Huxleya, a więc zawierającym komponent ‘stechniczowany’ (‘stechniczowany świat, w którym nie ma miejsca na wartości, świat niszczący człowieczeństwo’) i bez tego komponentu, w obu przypadkach z ujemnym wartościowaniem<sup>4</sup>. Natomiast wyrażenia takie, jak np. *James Bond*, *Leon Zawodowiec*, *Bridget Jones*, *Nikodem Dyżma*, *matka Teresa* to przede wszystkim nazwy własne. Choć mają niewątpliwie warstwę konotacyjną i mogą być odnoszone metaforycznie do osób, trudno (na podstawie użyć) jednoznacznie stwierdzić, czy wyłonią się nowe jednostki (nomina appellativa) z określonym znaczeniem leksykalnym.

Badając apelatywizację, można byłoby kierować się też, przynajmniej do pewnego stopnia, ortografią, traktując zmianę pisowni (zwłaszcza w zakresie wielkich/małych liter) jako „zewnętrzne” potwierdzenie apelatywizacji, ostateczne oderwanie się od literackiego czy filmowego pierwowzoru. Okazuje się jednak, że ortografia większości podanych jednostek jest niestabilna. Wniosek taki nasuwa się po lekturze tekstów prasowych (przede wszystkim z internetowego archiwum „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”), a więc tekstów (przynajmniej w podstawowym stopniu) zestandaryzowanych<sup>5</sup>. Różnice w pisowni tej samej jednostki dotyczą nie tylko wielkiej i małej litery, ale także użycia przecinka, łącznika

<sup>4</sup> Taki stan rzeczy można też, z punktu widzenia apelatywizacji, opisać na obecnym etapie jako funkcjonowanie dwu jednostek. Nie da się przewidzieć, czy w przyszłości wykształci się jedna jednostka, czy też nadal będziemy mieli dwa znaczenia różniące się jednym komponentem.

<sup>5</sup> Nie brałam pod uwagę większości tekstów internetowych (z wyjątkiem ofert księgarń), ponieważ ich ortografia jest często dowolna (niekiedy wręcz zależna jedynie od inwencji autorów).

i (niebranego tu pod uwagę) cudzysłowu<sup>6</sup>. Poszczególne wyrażenia (z wyjątkiem *brzydkiego kaczątk*a i *ostatniego Mohikanina*) mogą zatem mieć nawet kilka wariantów ortograficznych: *Don Kichot*, *donkiszot*; *siedmiu wspaniałych*, *Siedmiu Wspaniałych*; *Nowy Wspaniały Świat*, *nowy, wspaniały świat*, *nowy wspaniały świat*; *wielki brat*, *Wielki Brat*; *Zosia samosia*, *Zosia Samosia*, *Zosia-Samosia*, *Zosia-samosia*; *Piotruś Pan*, *piotruś pan*. Wśród nich najbardziej ustabilizowaną formę zapisu wydaje się mieć *siedmiu wspaniałych*, sporadyczne są bowiem wypadki pisania obu członów wielkimi literami, jak w przykładzie: *Zespół Antonio Oliveiry oparty jest na „Siedmiu Wspaniałych” – zawodnikach, którzy w 1989 i 1991r. wywalczyli młodzieżowe mistrzostwo świata (Bukmacher prawdę ci powie, GW nr 139, 7 czerwca 1996)*.

Połączenie wahań ortograficznych z procesem apelatywizacji (zmianą statusu danej jednostki) możliwe jest tylko przy założeniu, że jako nazwy własne podane przykłady mają ustabilizowaną pisownię. Trzy jednostki budzą pod tym względem wątpliwości: *Don Kichot*, *nowy wspaniały świat* i *Zosia Samosia*. Bohater powieści Cervantesa występuje w polskich tekstach zasadniczo jako *Don Kichot* lub *Don Kiszot*, ten drugi wariant jest jednak chyba rzadszy<sup>7</sup> (w użyciach zapelatywizowanych zaś wydaje się marginalny). Tytuł powieści Huxleya (z której wywodzi się, przynajmniej w jednym z wariantów, znaczenie interesującego nas nomen appellativum) jest zapisywany w polskich przekładach, wydaniach i cytatach małymi literami<sup>8</sup> (z wyjątkiem pierwszej oczywiście) i bez przecinka. Taką postać ma on np. w wydaniu powieści z 2002 r., sygnowanym przez Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A. (przekład Bogdan Baran). Tytuł oryginału podawany jest tu (zapisywany) jako *Brave New World*. W pierwszym, przedwojennym wydaniu (Warszawa 1933, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, z upoważnienia autora przełożyła Stanisława Kuszelewska) tytuł zapisano z przecinkiem. Podobnie (jak wynika z karty katalogowej Biblioteki Jagiellońskiej, udostępnionej w Internecie) – w drugim wydaniu z 1935 r. (w tym samym tłumaczeniu). W wydaniach powojennych ustabilizowała się wersja bez przecinka (także przy zapisie tytułu wersalikami). Wyraźnie niejednolitą postać ma natomiast Tuwimowska *Zosia Samosia*. W dziesięciu przejrzanych wydaniach, w których zamieszczony jest ten wierszyk, istnieją rozbieżności przede wszystkim co do łącznika. Interesujący jest fakt, że różnice dotyczą

<sup>6</sup> O stosowaniu cudzysłowu przy omawianych jednostkach piszę osobno w artykule *O pewnej funkcji cudzysłowu w uzusie współczesnej polszczyzny* (w przygotowaniu).

<sup>7</sup> W archiwum „Gazety Wyborczej” pod hasłem *Don Kiszot* pojawiło się 65 tekstów (jedno użycie można klasyfikować jako nie nazwę własną), pod hasłem *Don Kichot* – 1545 (choć część to przykłady apelatywizacji, i tak grupa nazw własnych z tą pisownią pozostaje bardzo liczna).

<sup>8</sup> Tytuł może być także oczywiście zapisany wersalikami (w niektórych wydaniach książki tak jest), ale ten zapis pomijam, ponieważ do kwestii apelatywizacji nic on nie wnosi.

także tego samego wydawnictwa<sup>9</sup>. W zasadzie jednolicie natomiast oba człony nazwy pisane są wielkimi literami. Sytuację istnienia dwu wariantów pisowni w jednym wydaniu, z jaką mamy do czynienia w zbiorze: *J. Tuwim, Wiersze. Klasyka polskiej poezji dziecięcej* (Podsiedlik – Raniowski i Spółka, MCMXCIII), a więc postać *Zosia Samosia* w tekście wiersza, *Zosia samosia* – w spisie treści, należy chyba potraktować jako wyjątkową. Fakt rozchwiania pisowni nomen apellativum można by w opisywanym przypadku uznać za powielenie niejednolitej ortografii nomen proprium. Byłoby to jednak wyjaśnienie niepełne, ponieważ w przypadku zapelatywizowanej jednostki wątpliwości dotyczą nie tylko łącznika, ale przede wszystkim wielkiej/małej litery drugiego członu. O ile w wydaniach wierszy Tuwima pisownia *Zosia samosia* jest sporadyczna<sup>10</sup>, o tyle w użyciach zapelatywizowanych postać *samosia* (z łącznikiem lub bez) jest chyba równie częsta jak *Samosia*. Nie da się dziś jednoznacznie stwierdzić, która wersja jest dominująca: *Zosia Samosia* (np. *Zosia Samosia może sama uszyć swej pociesze karnawałowy strój. – Brykanie w karnawale*, „Supermarket”, dodatek do GW Katowice nr 5, 7 stycznia 2000) czy *Zosia samosia* (np. *Nie chciała z nikiem negocjować. Taka Zosia samosia. – List tygodnia*, „Wysokie Obcasy” nr 17, dodatek do GW nr 99, 27 kwietnia 2002). Można natomiast ten element ortografii *Zosi samosi* powiązać z niepewnością (nabywaniem nowego) statusu wyrażenia w systemie.

Nieco inną pisownię, w zestawieniu z nazwą własną i jednocześnie najbardziej różnorodną obserwujemy też w wyrażeniu *nowy wspaniały świat*. W tekstach spotykamy kilka wariantów, por.: *Ciemną stroną tego numeru jest pokazanie skomplikowanej postawy racjonalisty, który w ostatnich latach życia Stalina, kiedy terror osiągnął swoje apogeum, wciąż wierzy w nowy wspaniały świat, a jednocześnie już go zaczyna rozmontowywać od środka*. (R. Pawłowski, *Notatnik teatralny, Kott we Wrocławiu*, GW nr 94, 22 kwietnia 2003); *Oczywiście nie jest tak, iżby młodzi pisarze nie zajmowali się niedogodnościami Nowego Wspaniałego Świata*. (D. Nowacki, *Złość nieprzedstawiona*, GW nr 245, 20 października 2003); *Bardzo to ważne przypominać ludziom, co działo się w PRL, jak to*

<sup>9</sup> W renomowanej „Naszej Księgarni” mamy wersję z łącznikiem w wydaniu z 1957 r. (wyd. 5, il. HA–GA, na okładce jednak łącznika nie ma, zapis jest następujący: *J. Tuwim ZOSIA SAMOSIA i inne wierszyki*), 1983 (*J. Tuwim Wiersze dla dzieci*, wyd. 9, il. Olga Siemaszko), 1988 (wyd. 13, tytuł i il. jw.), 1992 (wyd. 16, tytuł i il. jw.), natomiast w wydaniu z 1995 (tytuł jw., il. J. Sedlaczek) – wersję bez łącznika. Zbiór wydany przez „Siedmioróg” w 2004 r. (*J. Tuwim Wiersze dla dzieci*) jest świadectwem pisowni bez łącznika, taką samą ortografię stosuje też np. wydawnictwo „Zielona Sowa” (jak wynika z internetowej oferty).

<sup>10</sup> Postać *Zosia-samosia*, a więc z małą literą drugiego członu, znalazłam w artykule prof. Miodka (*Jak mówimy Mickiewiczem*, „Magazyn” nr 52, dodatek do GW nr 300, 23 grudnia 1998), jako przykład skrzydłatego słowa. W tym samym artykule mamy też dwie wersje *ojczyzny-polszczyzny* – bez łącznika jako tytuł programu telewizyjnego i z łącznikiem (kilka wersów dalej) wśród przykładów „skrzydlatych frazeologizmów” o Tuwimowskim rodowodzie.

*nasza władza starała się tworzyć nowy wspaniały świat, m. in. przez niszczenie niezawisłości kultury, swobody myśli i wolności słowa.* (Listy, Rzplita, 31 maja 2003). Postać *Nowy Wspaniały Świat*, współistniejąca z zapisem małymi literami, nie wydaje się charakterystyczna dla nomen proprium (w wydaniach powieści Huxleya, i w tytule, i w samym tekście, takiego zapisu nie spotkałam<sup>11</sup>). Być może wiąże się ona z angielskim zapisem (*Brave New World*). Sprawę komplikuje dodatkowo fakt, że w wersji z przecinkiem nie można mieć niekiedy pewności, że ma się do czynienia ze zapelatywizowaną nazwą własną, a nie połączeniem, zbieżnym jedynie z taką nazwą.

Interesującym przykładem z punktu widzenia ortografii jest też *wielki brat*. Jako nazwa własna niewątpliwie ma ustabilizowaną pisownię, natomiast jako nomen appellativum ('monitoring') – dwa możliwe zapisy, co pokazują chociażby tytuły i podtytuły, por. *Wielki brat patrzy w sądzie* (GW Łódź, 31 października 2005) i *Wielki Brat w magistracie* (Praca, GW nr 183, 08 sierpnia 2005). To wahanie wyraźnie związane jest z uzyskiwaniem przez jednostkę nowego statusu.

Różnorodność ortograficzna podanych wyżej kilku przykładów zapelatywizowanych (czy apelatywizujących się) nazw własnych (a także w niektórych przypadkach różnorodność w pisowni nazw własnych) jest sama w sobie oczywiście faktem niezwykle szczegółowym z punktu widzenia ortografii polskiej jako całości. Interesujące jednak są tu kwestie ogólniejsze, które wyłaniają się nawet z tak małej liczby przykładów. Przede wszystkim może zastanawiać fakt, że nawet wyraźnie zapelatywizowane nazwy własne wciąż pisane są jak własne właśnie. Najlepszym tego przykładem jest *Don Kichot*. W słownikach widnieje zapis *donkiszot* (choć ani w słowniku Szymczaka, ani w *Imnym słowniku* nie ma przykładu użycia), jednak użytkownicy zachowują się często inaczej niż proponują słowniki, pisząc wielkimi literami. Pod hasłem *donkiszot* w archiwum internetowym GW (przeglądanym w kwietniu 2006 r.) pojawiło się dziewięć tekstów, pod hasłem *Don Kichot* – 862. Nawet jeśli przyjąć, że nazwy własne stanowią wśród tych przykładów większość, to i tak pozostaje duży margines dla tekstów w rodzaju: *Jak to dobrze, że nasz świat ciągle przemieniają jacyś Don Kichoci* (A. Domosławski, *Solidarność odrzuconych*, GW nr 62, 15 marca 2005); *Takimi są tysiące Don Kichotów i Don Kichotek z Porto Alegre*. (A. Domosławski, *Don Kichot z Porto Alegre*, GW nr 30, 5/6 lutego 2005), a więc tekstów z nomen appellativum pisanych wielkimi literami. Ten fakt można chyba tłumaczyć dwójako: po pierwsze wciąż odczuwanym przez piszących związkiem z etymologią, po drugie – przyzwyczajeniami użytkowników i pewną niechęcią do zmiany tych przyzwyczajzeń.

---

<sup>11</sup> Pojawiające się w tekście (w rozdz. 12. i 15.) nawiązanie do Szekspirowskiej *Burzy* – „O, nowy wspaniały świecie...” – pisane jest również małymi literami (s. 186 w wyd. z 1933 r., s. 152 w wyd. z 2002 r.).

Podobną sytuację obserwujemy w przypadku *Piotrusia Pana*, tu jednak, choć kontekst pozwala traktować nazwę jako zapelatywizowaną, mamy w tekstach pisownię zasadniczo tylko wielkimi literami (oczywiście frekwencja tej jednostki jest dużo niższa niż *donkiszota*). Znalazłam jeden tekst (spoza internetowego archiwum) z pisownią małymi literami – tytuł felietonu R. A. Ziemkiewicza w spisie treści książki *Viagra mać – Świat piotrusiów panów*. I oczywiście jest to ortografia jak najbardziej zgodna z regułami, ale na tle innych przykładów – wyjątkowa. Tę sytuację, poza żywym związkiem z etymologią, da się też wytłumaczyć faktem, że jest to jednostka stosunkowo nowa (słowniki jeszcze jej nie rejestrują).

Przykłady podanych tu kilku wyrażen i problemy z ich ortografią wyraźnie wpisują się w szerszy problem użytkowników: co jest, a co nie jest nazwą własną. Jak zauważa Saloni (2005, 82), jest to jeden z podstawowych problemów w pisowni wielką/malą literą i nie da się ustalić ściśle zasad tej pisowni. W opisywanym tu przypadku problem sprowadzić można do dylematu, czy coś jeszcze jest nazwą własną, czy też już nią nie jest. Ponieważ, jak się wydaje, właśnie taką wątpliwość mają piszący (a także korektorzy) w przypadku *wielkiego brata*, *Zosi samosi*, *piotrusia pana* czy *baby jagi*<sup>12</sup>, woła, „na wszelki wypadek”, pisać wielką literą, zwłaszcza że w wielu tekstach bardzo trudno jednoznacznie rozstrzygnąć o typie jednostki, można ją interpretować zarówno jako nazwę własną, jak i pospolitą. Jeśli do tego wszystkiego dochodzi niska frekwencja wyrażenia czy jego „nowość” w systemie, pisownia zgodna z etymologią nie jest zaskakująca, co więcej, wydaje się naturalna i zdroworozsądkowa. Odważniejsi i mający być może większą świadomość reguł piszą małymi literami, co prowadzi w prostej linii do wariantów ortograficznych. A ponieważ w przypadku apelatywizujących się nazw własnych problem dotyczy nie tylko wielkich liter, wariantów może być kilka, jak pokazuje przykład *Zosi samosi* czy *nowego wspaniałego świata* (a także *baby jagi*, zob. Saloni 1993). Sytuacji współistnienia (przynajmniej przez jakiś czas) różnych wersji pisanych tej samej jednostki nie da się w opisanych przypadkach uniknąć. Margines swobody jest tu więc istotny, a szczegółowe uregulowania w tym zakresie nie wydają się konieczne, także z tego względu, że żywot niektórych jednostek może okazać się krótkotrwały i tym samym, problem przestanie z synchronicznego punktu widzenia istnieć. I tak np. może nie wykształcić się nomen appellativum o postaci *mac gyver* czy *pan samochodzik*. Użycia niebędące nazwą własną (*mac gyver* – ‘osoba bardzo pomysłowa, złota rączka’ lub ‘podręczny zestaw narzędzi wieloczynnościowych’, *pan samochodzik* – ‘dziwny, nietypowy samochód’) są sporadyczne. Pytanie o pisownię („wielką czy malą literą?”, w przypadku jednostki *mac gyver* także pytanie: „razem czy osobno?”) stanie się zatem nieaktualne.

<sup>12</sup> Szerzej o pisowni jednostki *baba jaga* zob. Saloni (1993).

Przy analizie nawet tak niewielkiej grupy przykładów nasuwa się jeszcze jeden (poza potwierdzeniem tezy o niemożności szczegółowego uregulowania ortografii) wniosek ogólniejszej natury. Zmiany ortograficzne, tak jak wszelkie zmiany w języku, są rozłożone na lata i dziesięciolecia. Nawet jeśli słownik opowie się za jakąś wersją pisowni (a w przypadku zapelatywizowanych nazw własnych należałoby oczywiście postulować pisownię małą literą), przyjęcie jej przez użytkowników to proces długi (co pokazuje żywot takich jednostek, jak np. *Don Kichot* i *Don Juan*). Rozbieżności między uzusem a słownikiem zawsze więc będą istnieć. Nawet w opracowaniach słownikowych spotyka się przy tym nierzadko różne postaci ortograficzne jednostek i niekonsekwencje, co wśród nazw zapelatywizowanych dotyczy choćby pisowni wielkimi/małymi literami *sodomy* i *gomory*. Różne też postaci mają wciąż tak „stare” w języku jednostki, jak: *hiobowa wieść*, *janusowe oblicze*, *matuzalemowy wiek*, *chrystusowe lata*, *stajnia augiasza*, *puszka pandory*, z etymologiczną nazwą własną (czy jej derywatem) w swoim składzie<sup>13</sup>. Tym bardziej więc pojawiają się rozbieżności w pisowni jednostek nowszych.

Na niestabilność ortografii opisywanych jednostek składa się kilka przyczyn: wątpliwości co do ich statusu, ale także odczuwany wciąż (nawet przy zmianie statusu) związek etymologiczny z nazwą własną (czy raczej – znajomość etymologii), wreszcie – przyzwyczajenia piszących<sup>14</sup>. I choćby z powodu takiej wieloprzyczynowości proste uregulowanie kwestii nie jest możliwe, a wariantów ortograficznych nie da się wyeliminować (można ewentualnie propagować któryś z typów pisowni).

Poniższe uwagi prowadzą też do wniosku, że przy apelatywizacji nazw własnych ortografia w niewielkim stopniu pomaga w ustaleniu statusu poszczególnych jednostek. Za sygnał (powierzchniowy wskaźnik) zmian w obrębie tego statusu można uznać chwiejność pisowni w zakresie wielkich/małych liter. Pozostałe elementy ortograficzne (przecinek, łącznik) mogą być łączone z procesem apelatywizacji jedynie przy założeniu, że nazwa własna miała (ma) pod tym względem ustaloną pisownię (różną od ortografii nazwy zapelatywizowanej).

### Źródła cytatów

Internetowe archiwum „Gazety Wyborczej”

Internetowe archiwum „Rzeczpospolitej”

R.A. Ziemkiewicz: *Świat Piotrusiów panów*. [W:] *Viagra mać*. Lublin 2002.

<sup>13</sup> O niekonsekwencjach słowników w tym zakresie i problemach ortograficznych związanych z obecnością nazwy własnej w związkach frazeologicznych piszą Bąba, Skibiński (2003).

<sup>14</sup> Na wybór wariantu istotny wpływ wydaje się mieć frekwencja określonego typu pisowni.



### Literatura

- Apresjan J. D. (1980): *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Przekł. Z. Kozłowska, A. Markowski. Wrocław.
- Bąba S., Skibiński K. (2003): *O pisowni nazw własnych i ich derywatów we frazeologizmach*. „Język Polski”, z. 4–5, s. 288–293.
- Grochowski M. (1993): *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*. Warszawa.
- Inny słownik języka polskiego* (2000): M. Bańko (red.). T. 1–2. PWN. Warszawa.
- Kosek I. (w druku): *O apelatywizacji nazw własnych we frazeologii*. [W:] *Językowe obrazy świata we frazeologii*. Opole.
- Rzetelska-Feleszko E. (1993): *Nazwy własne*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław. s. 397–402.
- Saloni Z. (1993): *Kto się boi Baby Jagi*. „Gazeta Wyborcza” nr 75, wydanie z 30 marca 1993, s. 10.
- Saloni Z. (2005): *O kodyfikacji polskiej ortografii – historia i współczesność*. „Nauka”, z. 4, s. 71–96.
- Słownik języka polskiego* (1988): M. Szymczak (red.). Wyd. 5. PWN. Warszawa.

### Summary

The object of the considerations is the spelling of a subgroup of appellativized or being under the process of appellativization proper names such as: *Don Kichot*, *Zosia Samosia*, *nowy wspaniały świat*, *Wielki Brat*, *siedmiu wspaniałych*. Such language units' orthography is clearly unstable, because of some reasons: firstly the doubts about their status (the users' uncertainty whether they are proper or common names), secondly the etymological relations with proper names which are still noticeable even after the change of such units' status (the acquaintance of etymology), and thirdly the writers' habits. As the analysis shows the instability of using capital letters may be the signal of displacement within the lexical subsystem, creation of new units of nomen appellativum character.